

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

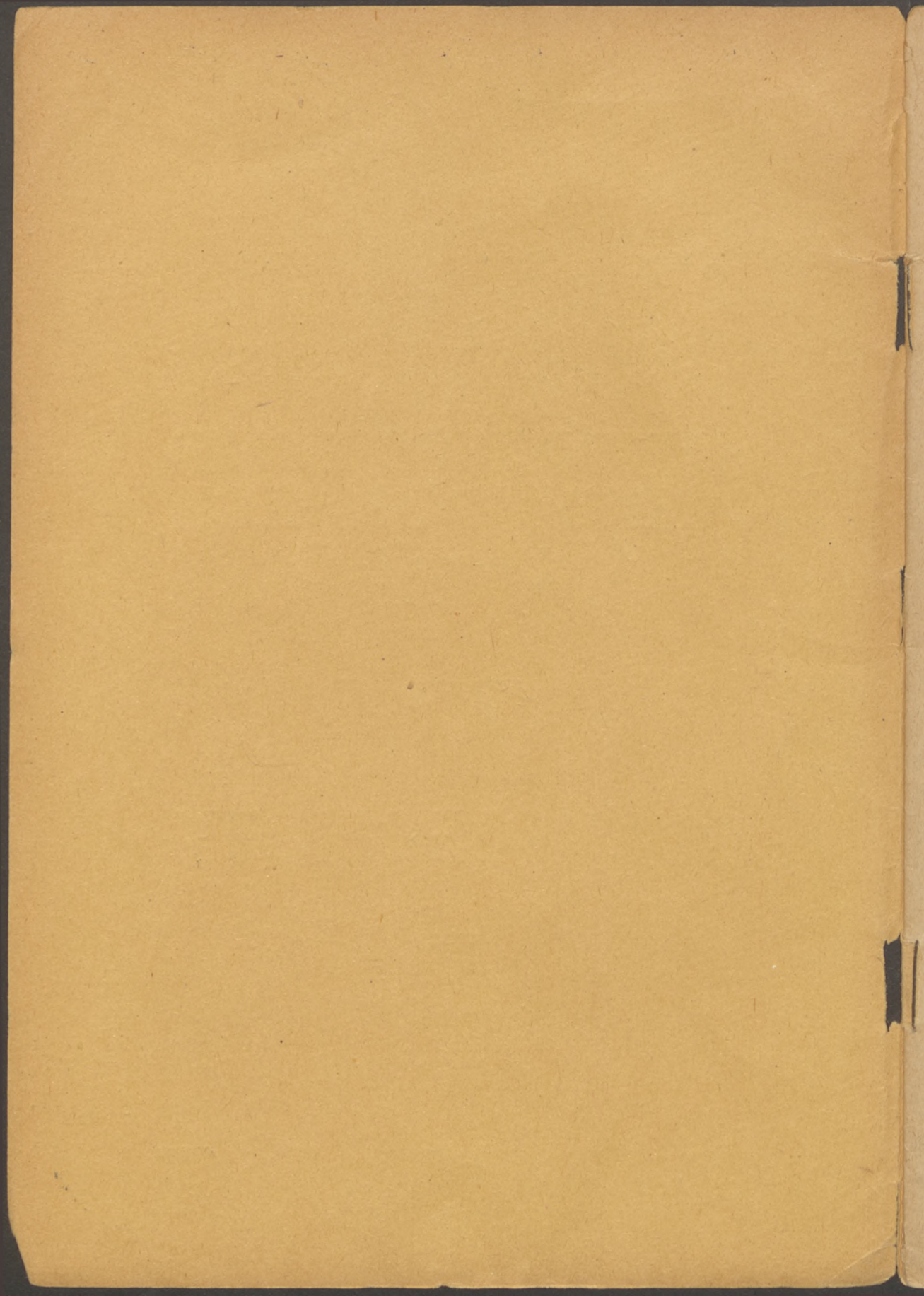
N313196
Korzystać na miejscu



ZARYS HISTORII WOJENNEJ PUŁKÓW POLSKICH 1918-1920

77 PUŁK PIECHOTY





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
77-GO PUŁKU PIECHOTY

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK SZYMON BARON

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313196

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona“, Warszawa, Nowolipie 2.

K. 328/61

POWSTANIE „KOWIEŃSKIEGO PUŁKU STRZELCÓW”

Pamiętny w dziejach Narodu Polskiego listopad 1918 roku położył kres długotrwałym zapasom narodów europejskich. Wojna światowa skończyła się upadkiem wszystkich zaborców Polski, wówczas bowiem po rewolucji w Rosji w 1917 roku, w listopadzie 1918 roku wybuchnęła rewolucja w Austrii i Niemczech.

Do kraju powrócił więziony przez Niemców w Magdeburgu Wódz Narodu Polskiego, Józef Piłsudski i począł urzeczywistniać ideę wskrzeszenia państwowości Polski i wolności narodu.

Zew Wodza rozchodził się szerokim echem po całym kraju, lud polski przystąpił do budowy nowego fundamentu własnej państwowości na gruzach obalonych mocarstw.

Kamieniem węgielnym w odbudowie gmachu państwowego stało się odrazu silne wojsko, powołane do życia przez Naczelnego Wodza.

Jednocześnie budziła się do niepodległego życia sąsiednia Litwa. Niegdyś bratni naród litewski, pod wpływem długotrwałego ucisku moskiewskiego w większości swej zapomniał o wiekowej spójni, łączącej Litwę z Polską, o krwi przelanej w zmaganiach ze wspólnymi wrogami.

Część jednak obywateli b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, wiernych świetlanym tradycjom swych wielkich przodków, nie pozostała bierna w dobie odrodzenia Polski. Idąc za hasłem jedności i braterstwa, opuściła swe strzechy rodzinne; by przy boku braci z „Korony” wskrzesić szczytne idee „Unji”.

We wszystkich niemal większych miastach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak to: w Wilnie, Mińsku, Grodnie, Suwałkach, Białymstoku, Lidzie etc. powstały polskie organizacje wojskowe, t. zw. „Samobrony”. Z ramienia komitetu polskiego w Wilnie, podpułkownik Radziwiłłowicz przystąpił do zorganizowania „Samobrony” w Kownie. Wrogie jednak stanowisko litewskiej

77 PUŁK STRZELCÓW KOWIENSKICH

PRUSSY

WSCHODNIE

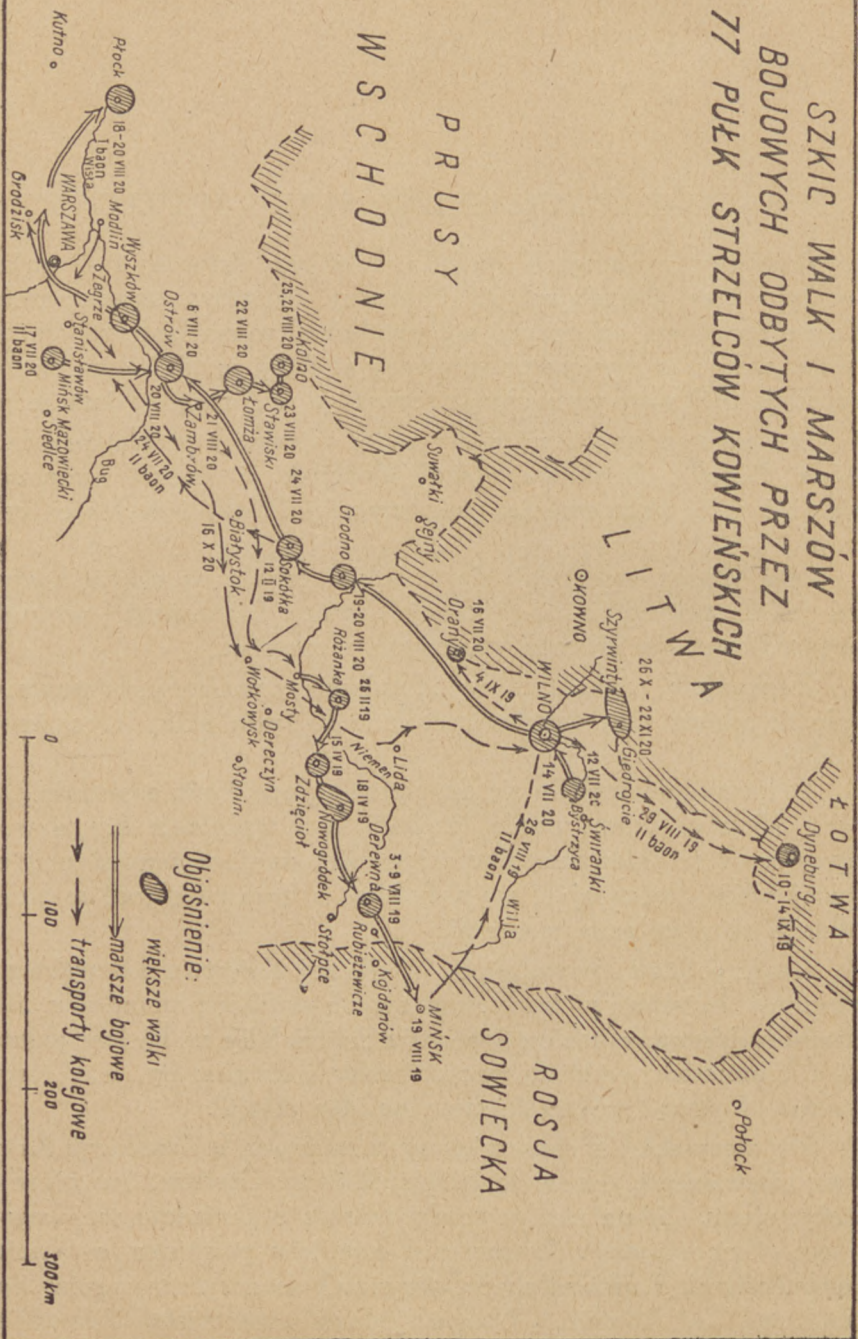
ROSJA
SOWIECKA

Objasnienie:

większe walki

Wojna

transporty kolejowe



„Taryby“, *) znajdującej się całkowicie pod wpływem niemieckim, zmusiło wkrótce do zwinięcia tej polskiej placówki.

W ten sposób Kowno (które przy wyborach do rady miejskiej w 1919 roku dało radnych-Polaków trzykrotnie więcej, niż Litwinów) — zostało pozbawione polskiej organizacji wojskowej i liczni ochotnicy-Polacy ziemi kowieńskiej zmuszeni byli porzucić swą „ściślejszą ojczyznę“, by, przekradając się przez kordony wrogich okupantów-Niemców do obszaru Zambrowa i Łap, — zasilić tam organizującą się właśnie dywizję litewsko-białoruską.

Na rozkaz bowiem Naczelnego Wodza, już w listopadzie 1919 roku generał Iwaszkiewicz przystąpił do organizacji litewsko-białoruskiej dywizji, skupiając w jej szeregach licznie napływających ochotników kresowych.

Przybywająca zwartemi oddziałami „Samoobron“, lub też pojedynczo, młodzież kresowa grupowała się w pułki, którym nadawano nazwy ziem mińskiej, wileńskiej, grodzieńskiej, suwalskiej i t. p. odpowiednio do pochodzenia ochotników.

Jednym z pułków, w którym gromadziła się młodzież, pochodząca z ziemi kowieńskiej i Żmudzi, był kowieński pułk strzelców, obecnie 77-y pułk piechoty.

Organizacja kowieńskiego pułku strzelców rozpoczęła się w dniu 12 grudnia 1918 roku w Zambrowie, ziemi łomżyńskiej. Organizatorem był major Leon Łada — Zawistowski. Od pierwszego dnia major Zawistowski starał się wzbudzić w swoich oficerach i szeregowych szlachetną dumę z tego, że są strzelcami kowieńskimi i że zadaniem ich będzie odzyskanie dla Polski ziem kresowych, związanych od wieków z Macierzą ścisłymi więzami historii, a utraconych w smutnych czasach rozbiorów.

Niestrudzoną pracą majora Zawistowskiego, przy dzielnem poparciu korpusu oficerskiego i podoficerskiego, oraz dzięki zrozumieniu przez żołnierzy idei odrodzenia armji polskiej, kowieński pułk strzelców pokonywał piętrzące się na każdym kroku trudności, wynikające z braku najniezbędniejszych potrzeb w uzbrojeniu, umundurowaniu, a nawet żywności, których tworzący się dopiero skarb państwa nie mógł dostarczyć w odpowiedniej ilości.

Staraniem dowódcy pułku zebrano dostateczną ilość instruktorów, obznajmionych z obowiązującymi wówczas przepisami i regulaminami, dzięki ich wytężonej pracy pułk krzepł pod względem organizacyjnym coraz bardziej. To też otrzymany wkrótce, ho

*) Tak nazywał się powstały w Kownie, pod wpływem i za poparciem okupantów — Niemców, rząd litewski.

w dniu 12 lutego 1919 roku, rozkaz wymarszu na front, zastał pułk, choć słaby co do liczebności stanów, lecz silny duchem i chęcią pracy dla dobra Ojczyzny.

Wychodząc na front przeciw sowiecki, kowieński pułk strzelców liczył: dwie kompanie strzeleckie, jedną kompanię karabinów maszynowych, kompanię techniczną, pluton instruktorski i „oddział konnych wywiadowców“.*) Poza tem posiadał pułk kadrę oddziału sztabowego, komisję gospodarczą z prowianturą, oraz zawiązek kolumny taborowej.

Dalszą organizację przeprowadzał pułk w ciężkich warunkach bojowych.

WYRUSZENIE PUŁKU NA FRONT.

Opuszczane stopniowo przez Niemców ziemie Białorusi i częściowo Litwy, były zajmowane w porozumieniu z nimi przez posuwające się na zachód wojska sowieckie.

Dla zapobieżenia zalewowi przez armję sowiecką nie tylko ziem wschodnich Rzeczypospolitej lecz i całej Polski**), Naczelný Wódz postanowił, nie czekając opróżnienia przez Niemców ziemi białostockiej, pchnąć na wschód poprzez ich okupację oddziały polskie. Po długich wahaniach Niemcy byli zmuszeni na to się zgodzić. Użyte zostały w tym celu w pierwszym rzędzie oddziały litewsko-białoruskiej dywizji.

Kowieński pułk strzelców wyruszył z Zambrowa w dniu 12 lutego 1919 roku i dnia następnego zajął, opuszczony przez Niemców Wołkowysk, a następnie kolejno: stację Roś, miasteczko Pieski, oraz stację i miasteczko Mosty.

Ponieważ w pobliżu znajdowały się oddziały sowieckie, pułk otrzymał rozkaz obsadzenia odcinka rzeki Niemna i nawiązania styczności z nieprzyjacielem. Od tej chwili rozpoczęła się właściwa działalność bojowa pułku na froncie przeciwrosyjskim.

CHRZEST BOJOWY PUŁKU POD RÓZANKĄ 26 LUTEGO 1919 ROKU.

Pozostając na odcinku rzeki Niemna, w obszarze stacji i miasteczka Mosty, pułk prowadził ożywioną działalność zwiadowczą, chcąc zdobyć jak najwięcej wiadomości o nieprzyjacielu, z którym miał się wkrótce zetrzeć.

*) „Wywiadowcy“ — ówczesna nazwa „zwiadowców“.

**) Wkraczająca na kresy sowiecka „zachodnia“ dywizja (późniejsza 52-a) posiadała pułki o nazwach: Warszawski, Siedlecki, Grodzieński etc., ujawniając w ten sposób zaborcze zamiary Rosji sowieckiej.

Zwiadom udało się stwierdzić, iż oddziały sowieckie, zamierzają dokonać napadu na Mosty. Dowódca pułku, major Zawistowski, nie dając się wrogowi uprzedzić, przeprowadził o świcie dnia 26 lutego 1919 roku, wypad na stację Różankę, obsadzoną przez Rosjan, którzy zajmowali także i okoliczne wsie. Do wypadu zostały użyte oddziały pułku, łącznie z przydzielonemi: szwadronem 5-go pułku ułanów, jednym plutonem 4-go pułku ułanów, oraz jedną haubicą polową.

Oddziałem wypadowym dowodził osobiście major Zawistowski. O świcie dnia 26 lutego, oddziały pułku natarły na nieprzyjaciela, obsadzającego stację Różankę.

Mimo niedogodności terenu dla nacierającego, strzelec kowieński szedł ochotczo i rażno do tego pierwszego boju, mającego mu otworzyć złotą kartę w historii walk o całość i niepodległość Ojczyzny. Pod gradem kul wrażeń, parły oddziały pułku naprzód.

Po kilkogodzinnej walce, wypad na Różankę został uwieńczony pomyślnym wynikiem. Pułk zmusił oddziały sowieckie do opuszczenia stacji, przyczem zagarnął cenną zdobycz wojenną.

Chrzest bojowy pułku, wykazał zalety bojowe żołnierzy pułku i ustalił wzajemne zaufanie dowódców i podwładnych. Straty, jakie w walce tej poniósł były ciężkie. Oto, idący na czele 1-ej kompanji w chwili poderwania jej do szturm, dowódca, kapitan Aleksander Chaciej, padł ciężko ranny. Wyniesiony z pola walki, zmarł w drodze do Mostów, pierwszy żołnierz i organizator kowieńskiego pułku strzelców.

Jednocześnie w innem miejscu padł rażony kulą nieprzyjacielską dzielny podoficer, plutonowy Stefan Robakowski, uczestnik walk o niepodległość Ojczyzny w formacjach legjonowych, w chwili, gdy świecąc przykładem męstwa osobistego, pociągnął swój pluton do decydującego uderzenia. Poza tem z szeregów ubyto: 3 szeregowych zabitych i 4 rannych.

działalność bojowa pułku na „FRONCIE RZECI SZCZARY”.

W dniu 4 marca pułk został przeniesiony do obszaru Dereczyna, z zadaniem ochrony przepraw na około 50 kilometrowym odcinku przez rzekę Szczarę.

Żmudną i ciężką służbę czat, urozmaicał sobie pułk urządzeniem głębokich zwiadów i wypadów do miejscowości, zajętych przez oddziały sowieckie.

Jeden z tych wypadów, przeprowadzony przez oddział konnych zwiadowców, pod dowództwem porucznika Siemaszko, w sile 21 szabel, dotarł rano dnia 16 marca, do odległego o 30 kilometrów miasteczka Zdzięcioł. Energicznie przeprowadzony manewr zaskoczył nieubezpieczony i niespodziewający się napadu oddział sowiecki, dezorganizując go i zmuszając do bezładnej ucieczki.

Oddział konnych zwiadowców, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty, zdobył: 2 sztandary, kilka koni, dużo amunicji i wiele innego materiału bojowego.

W ślad za oddziałem porucznika Siemaszki, został wysłany dnia 18 marca oddział pieszy, pod dowództwem podporucznika Tadeusza Konarskiego, który zajął Zdzięcioł, a następnie stację Nowojelnię.

Zajęcie Nowojelni przysporzyło armii polskiej znaczne zapasy sprzętu wojennego, pozostawionego przez Niemców w ogromnych magazynach.

Wzmocniony oddział podporucznika Konarskiego, rozpoczął wywóz sprzętu zdobycznego, którym zaopatrzył się również kowieński pułk strzelców, zaś większą ilość przekazano dowództwu dywizji litewsko-białoruskiej.

Oddział obsadzający Nowojelnię, którego dowództwo w międzyczasie objął porucznik Mieczysław Rymkiewicz, stoczył w nocy z dnia 20 na 21 marca ciężką walkę z kilkakrotnie przeważającym liczebnie oddziałem sowieckim, pragnącym za wszelką cenę odzyskać stację i magazyny z nagromadzonym tam materiałem.

Prawie zupełnie okrążony oddział porucznika Rymkiewicza odbijał przez całą noc ataki nieprzyjaciela. Walka toczona w niedogodnym leśnym terenie i w ciemną noc, rozstrzygnęła się dopiero nad ranem. Oddział sowiecki, tracąc swego dowódcę, oraz dużą ilość żołnierzy, wycofał się. Oddział porucznika Rymkiewicza, utrzymując stację, stracił tylko jednego żołnierza.

Za zajęcie i obronę Nowojelni pułk został wyróżniony rozkazem ówczesnego dowódcy dywizji litewsko-białoruskiej generała Szeptyckiego. Wówczas wyszczególniono czyny podporucznika Tadeusza Konarskiego, porucznika Mieczysława Rymkiewicza, podporucznika Antoniego Konopki, wachmistrza Kuczyka.

Pomimo działań bojowych, nie ustawała praca, zmierzająca do podniesienia spoistości organizacyjnej i stanu liczebnego pułku. W tym okresie, stan liczebny pułku, przez napływ ochotników miejscowych, wzrósł do stanu etatowego bataljonu o czterech

kompaniach strzeleckich i jednej kompanii ciężkich karabinów maszynowych. Również oddziały sztabowe i specjalne osiągnęły stany zbliżone do etatowych.

ZDOBYCIE NOWOGRÓDKA DNIA 18 KWIETNIA 1919 ROKU.

Na odcinku rzeki Szczary pułk pozostawał do chwili rozpoczęcia ofensywy w kwietniu 1919 roku.

Ofensywa ta, kierowana osobiście przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, zmierzała do wyparcia wojsk sowieckich z Wilna. Jednocześnie z marszem na Wilno Naczelny Wódz nakazał przeprowadzenie natarcia na: Baranowicze, Nowogródek i Lidę, do czego została użyta dywizja litewsko-białoruska.

Kowieński pułk strzelców wchodził w skład grupy operacyjnej majora Zawistowskiego, do której też przydzielono pół batalionu strzelców białostockich, półtora szwadronu ulanów, oraz pluton artylerji. Zadaniem grupy było zajęcie Nowogródka.

Poszczególne etapy pułku w tej ofensywie były krwawe boje, stoczone w czasie między 15 a 19 kwietnia o stację Nowojelnię (w międzyczasie opuszczoną przez oddziały pułku) oraz Nowogródką.

Ofensywa kwietniowa jeszcze raz wykazała świetną postawę, waleczność i doskonałe wyszkolenie bojowe żołnierzy pułku. Ponosząc stosunkowo małe straty, pułk wywiązał się z powierzonego mu zadania, wzięwszy dużo jeńców i zdobyczy wojennej, oraz zyskawszy jak najlepszą opinię u swych przełożonych.

Za walki o zdobycie Nowojelni i Nowogródka specjalnie wyróżnił dowódca pułku w swym rozkazie dziennym za dzielność osobistą, oraz przykładową wytrwałość na trudy wojenne i poświęcenie podporuczników: Stefana Świechowskiego i Władysława Skirgajłę, podchorążego Józefa Sokala, oraz wielu podoficerów i szeregowców.

Po zakończeniu ofensywy, pułk wszedł w skład grupy operacyjnej generała Lasockiego, z zadaniem obrony przepraw przez Niemen i Serwecz, oraz prowadzenia działań zwiadowczych i wypadowych w kierunku na Iwieniec, Kamień, Naliboki i Mir.

WYPAD NA ZANIEMIEŃ DNIA 1 LIPCA 1919 ROKU.

Z działalności wypadowej pułku, należy wspomnieć o brawurowym wypadzie, wykonanym przez oddział kombinowany.

pod dowództwem porucznika Mieczysława Rymkiewicza na Zaniemeń, dnia 1 lipca 1919 roku.

Oddział porucznika Rymkiewicza, wieczorem dnia 30 czerwca, przekroczył w bród rzekę Niemen w pobliżu Hnieszcz. Po uciążliwym marszu nocnym przez bagna i zarośla oddział ten zaszedł, o świcie dnia 1 lipca, na tyły oddziałów sowieckich, obsadzających jednym bataljonem przedmoście koło Zaniemia.

Jednocześnie rozpoczęło się demonstracyjne natarcie czołowe 4-ej kompanii, pod dowództwem podporucznika Władysława Skirgajły, obsadzającej dawne okopy niemieckie koło majątku Szczorse. Gdy nieprzyjaciół zwrócił całą swą uwagę na nacierającą od czoła kompanję, oddział porucznika Rymkiewicza uderzył zniemacka na jego tyły, szerząc w szeregach wroga popłoch i zmuszając go do bezładnej ucieczki.

Oddział porucznika Rymkiewicza, tracąc trzech szeregowych zabitych i wynosząc rannych podporucznika Zasadzkiego i podchorążego Michalskiego, zdobył 55 jeńców, w tem kilku oficerów, kilka karabinów maszynowych i dwukolki z końmi.

ORGANIZACJA II BATALJONU.

Zajęcie Nowogródka i postój na linji Niemna wzmocniły pułk liczebnie. Z napływających ochotników z zajętych miejscowości, sformowano II bataljon, do którego wydzielono z I bataljonu kadrę w sile kilku oficerów i podoficerów. Na dowódcę bataljonu wyznaczony został kapitan Gustaw Płaskowicki. Rozpoczęło się doraźne szkolenie przybywających ochotników. Stworzone kompanje, po otrzymaniu zaledwie początkowego wyszkolenia bojowego, wychodziły na front, by choć częściowo ulżyć ciężkiej służbie I bataljonu na rozległym odcinku.

W połowie maja 1919 roku, bataljon uzupełnień litewsko-białoruskiej dywizji, stojący w Wołkowysku, rozpoczął wysyłanie pierwszych uzupełnień do pułków. Część tych uzupełnień została również użyta do skompletowania II bataljonu kowieńskiego pułku strzelców. Całkowitą organizację II bataljonu ukończono w początku czerwca 1919 roku i odtąd dzielił on trudy bojowe pułku narówni z I bataljonem.

OFENSYWA NA MIŃSK.

W początku lipca 1919 roku dowódca frontu litewsko-białoruskiego rozpoczął ofensywę na całym froncie. Ostatecznym celem

tych działań było zajęcie linii rzek Berezyny i Dźwiny. Główne uderzenie, miało być przeprowadzone w kierunku na Mołodeczno — Mińsk, oraz pomocnicze działanie na skrzydle południowym w kierunku na Łuniniec — Słuck (gdzie nacierała „grupa poleśka“). Oddziały działające w środkowej części frontu, otrzymały przeto zadanie jedynie wiązać i powstrzymywać nieprzyjaciela, by dać możliwość uchwycenia go w ten sposób w utworzony „worek“.

Kowieński pułk strzelców wchodził w tym czasie w dalszym ciągu w skład grupy operacyjnej generała Lasockiego, działającej w środkowej części frontu.

W wykonaniu zadań powierzonych pułkowi w ramach grupy, jego pododdziały kilkakrotnie przegrupowano.

Niektóre kompanie zostały wydzielone do innych grup, biorąc udział w walkach przez nie prowadzonych. Np. 2-a kompania, przydzielona do grupy majora Sokołowskiego, brała udział w akcji na Kleciszczu i Rudnię Nalibocką.

II bataljon w całości wszedł w skład grupy generała Mokrzeckiego, w której toczył ciężkie walki, wraz z tak zwaną kolumną ruchomą podpułkownika Paślawskiego. Kolumna ta działała nad rzeką Uszą, w obszarze Jeremicze — Turzec.

W związku z postępami północnego skrzydła frontu, pułk, a właściwie I bataljon wraz z kompanją techniczną i oddziałem konnych zwiadowców pułku, rozpoczął dnia 21 lipca, oczyszczanie puszczy Nalibockiej, zajmując kolejno: Kromań, Naliboki i Jankowicze.

Ścigając cofające się oddziały sowieckie, pułk stoczył pomysne walki pod Suporośną Słobodą i Brzuchaczami, zajmując te miejscowości.

W końcu lipca 1919 roku, armja sowiecka rozpoczęła przeważającymi siłami przeciwuderzenie na północne skrzydło frontu litewsko-białoruskiego, zmuszając oddziały polskie do chwilowego wstrzymania natarcia na Mińsk.

W związku z tem pułk otrzymał rozkaz zajęcia w dniu 28 lipca stanowisk obronnych koło Suporośnej Słobody i Chotowa.

Na tych pozycjach pułk stoczył ciężkie i krwawe walki z przeważającymi siłami sowieckimi, pragnącymi za wszelką cenę zepchnąć oddziały polskie z zajętych stanowisk i jednocześnie odciąć Polakom drogę odwrotną przez puszcę Nalibocką.

Mimo trudności, wynikających z braku odwodów i rozciągłości frontu, oddziały pułku odpierały wszystkie ataki nieprzy-

jaciela i chociaż ponosiły ciężkie straty, utrzymały się na zajętych stanowiskach.

Dnia 1 sierpnia II bataljon został wycofany z grupy generała Mokrzeckiego. Bataljon ten wzmocnił obsadę przydzielonego pułkowi odcinka, dając jednocześnie możność dowódcy pułku, wydzielenia chociażby niewielkich odwodów.

Przedsiębrane przez nieprzyjaciela kilkakrotnie w ciągu dni 3 i 5 sierpnia próby zepchnięcia pułku z jego pozycji, zostały każdorazowo odparte z dużemi dla nieprzyjaciela stratami. Wykorzystując posiadanie odwodu i osłabienie nieprzyjaciela, major Zawistowski przeprowadził wypad. W tym celu dnia 5 sierpnia z części odwodu zorganizowano oddział kombinowany, który w nocy z dnia 5 na 6 sierpnia 1919 roku wykonał natarcie na wsie Borek i Derewnę. Oddział wypadowy, działając w myśl wskazówek majora Zawistowskiego, spełnił swe zadanie całkowicie.

Zdobycz wynosiła: 50 jeńców, 2 karabiny maszynowe, 4 konie wierzchowe, 3 wozy z amunicją, kuchnię polową, oraz kilka koni z uprzężą. Wypad ten, będący jednym z drobnych wydarzeń toczących się na całym froncie walk o zajęcie Mińska, utorował pułkowi drogę do skoku naprzód.

Podczas obronnych walk w obszarze puszczy Nalibockiej wyróżnili się specjalnie: podporucznik Lubomir Prosiński, ranny w chwili, gdy wraz z plutonowym Bernackim przenosił karabin maszynowy na zagrożone skrzydło; podporucznik Witold Żukowski, również ranny w czasie kierowania walką obronną, oraz podporucznik Marjan Laskowski, dzięki któremu został tak świetnie wykonany wypad na Borek i Derewnę w dniu 6 sierpnia.

Ponadto przykład odwagi i spokoju dawał dowódca pułku, major Zawistowski, będąc zawsze tam, gdzie położenie było najtrudniejsze, zagrzewając żołnierzy do wytrwania i bronięcia każdej piędzi ziemi polskiej.

Dnia 8 sierpnia, zdemoralizowany stałem niepowodzeniem, oraz wyjściem oddziałów polskich na jego tyły w Mińsku i Słucku, nieprzyjaciel począł objawiać nerwową chęć odwrotu. Zachęciło to Polaków do dalszego natarcia.

W ramach grupy kowieński pułk strzelców otrzymał zadanie posunięcia się dalej na wschód.

Zadanie to, które było pierwszym krokiem rozpoczynającego się pościgu, zostało przez pułk wykonane; oddziały sowieckie stawiające słaby opór, zepchnięto w kierunku na Rubieżewicze. Ścigając cofającego się nieprzyjaciela, pułk zajął dnia 9 sierpnia

Rubieżewicze, a dnia następnego prawie bez walki wkroczył do opuszczonego przez nieprzyjaciela Kojdanowa, gdzie wyznaczony jako odwód frontu, otrzymał zasłużony odpoczynek.

Po 5 dniowym postoju w Kojdanowie, pułk przeszedł do Mińska, w międzyczasie opanowanego przez Polaków.

Po zajęciu Mińska i osiągnięciu przez oddziały polskie linii rzeki Berezyny, cały wysilek działań bojowych skierowany został na północ. 1-a dywizja piechoty legjonów, prowadząc w dalszym ciągu, rozpoczętą w lipcu, ofensywę, rozwijała silne natarcie na Dyneburg, dążąc do oparcia się o Dźwinę. Dla wsparcia oddziałów 1-ej dywizji, dowódca pułku otrzymał dnia 20 sierpnia, rozkaz natychmiastowego wysłania II bataljonu do Wilna. Po przybyciu na miejsce, bataljon został czasowo wcielony do 1-ej dywizji legjonów, a następnie użyty jako odwód I brygady legjonów podpułkownika Tokarzewskiego.

Pod rozkazami podpułkownika Tokarzewskiego brał II bataljon strzelców kowieńskich udział w szeregu walk pod Krasławiem, a następnie w boju pod Dyneburgiem w dniu 1 września.

Dnia 17 września 1919 roku II bataljon odszedł zpowrotem do Wilna, gdzie pełnił służbę garnizonową do połowy października 1919 roku, poczem powrócił do pułku.

NA LINJI DEMARKACYJNEJ POLSKO-LITEWSKIEJ.

Wobec niewyjaśnionego stosunku z Litwinami i by zapobiec ich ewentualnym zamiarom zagarnięcia polskiego Wilna od zachodu, część sił frontu litewsko-białoruskiego — a mianowicie 2-a dywizja litewsko-białoruska *) została użyta do pilnowania, doraźnie ustalonej linii demarkacyjnej polsko-litewskiej.

W tym celu, wkrótce po odejściu II bataljonu pod Dyneburg, i reszta pułku opuściła Mińsk, odjechawszy do Oran i objąwszy w obszarze ich odcinek linii demarkacyjnej.

Uciążliwą służbę czat na tej linii, urozmaicały jedynie drobne przesunięcia wewnątrz pułku.

Dnia 21 czerwca 1920 roku, pułk przesunięto bardziej na zachód, przechodząc do obszaru Suwałk, gdzie obsadził on odcinek aż do granicy pruskiej.

Na linii demarkacyjnej pułk pozostawał do dnia 9 lipca 1920 roku.

*) W międzyczasie dywizja litewsko-białoruska została podzielona na dwie dywizje. Pułk strzelców kowieńskich wszedł w skład 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej.

Spędzony tam spokojny czas, pułk wykorzystał dla dalszej organizacji, wzmocnienia stanu liczebnego oraz wyszkolenia bojowego. Usilnie prowadzona w tym okresie praca kulturalno-oświatowa, wydała znaczne plony. podniósłszy stan moralny i uświadomienie narodowe żołnierzy.

ORGANIZACJA III BATALJONU.

Do sformowania III bataljonu, zostały użyte kompanie marszowe w sile 350 ludzi, przybyłe z bataljonu uzupełnień, podczas postoju pułku w obszarze Oran.

Pierwszym dowódcą III bataljonu był kapitan Mustafa Januszewski.

Organizacja bataljonu, rozpoczęta dnia 21 kwietnia 1920 roku, odbywała się zdala od nieprzyjaciela, w dobrze urządzonym obozie w Oranach. Całkowita organizacja bataljonu została ukończona dnia 21 czerwca 1920 roku.

WALKI ODWROTOWE.

Dnia 4 lipca 1920 roku rozpoczęła się oddawna przygotowana ofensywa sowiecka na całym północno-wschodnim froncie polskim. Do ofensywy tej zostały użyte przez dowództwo sowieckie specjalnie szkolone i wypoczęte oddziały, zaopatrzone w bogaty materiał techniczny. Były to dywizje ściągnięte ze zlikwidowanych już w tym czasie sowieckich frontów wewnętrznych.

Szczególnie silne uderzenie skierował nieprzyjaciel na północne skrzydło polskie.

Pod naporem trzech armij nieprzyjacielskich, oskrzydlona z północy przez III konny korpus sowiecki, 1-a armja polska rozpoczęła odwrót.

Dla wstrzymania manewru sowieckiej kawalerji, wspartej przez 4-ą armję sowiecką, została rzucona 2-a litewsko-białoruska dywizja. W skład IV brygady, dowodzonej przez pułkownika Paskawskiego, weszły również II i III bataljony strzelców kowieńskich, ściągnięte dnia 9 lipca z linii demarkacyjnej.

Zadaniem bataljonów strzelców kowieńskich było przekroczenie Wilji koło Bystrzycy i Bujwidź oraz natarcie na Kimieliszki.

Dnia 12 lipca o godzinie 6 rano silne oddziały piechoty i kawalerji sowieckiej, przy współdziałaniu ostrego ognia artylerji, zanim strzelcy kowieńscy zdążyli dojść do rzeki Wilji, rozpoczęły

już przeprowadzanie się przez nią, właśnie na wyznaczonym dla strzelców kowieńskich odcinku. Mimo jednak rozpaczliwej obrony przepraw, nie udało się powstrzymać nieprzyjaciela. Ciężkie straty poniesione przez bataljony, oraz stwierdzone ruchy kawalerji sowieckiej na tyłach, zmusiły strzelców kowieńskich do odwrotu w kierunku Nowo Wilejki w ciągłej styczności ze ścigającym nieprzyjacielem.

Próby stawienia oporu w dniu 13 lipca koło Nowej Wilejki, spełzły na niczem, ponieważ pułk nie mógł nawiązać łączności z sąsiednimi oddziałami, sam zaś, przemęczony krwawymi walkami, nie zdołał powstrzymać naporu licznie silniejszego wroga.

Ciężki odwrot II i III bataljonów od Bystrzycy i Bujwidź do Nowo Wilejki, uszczuplił je w znacznym stopniu, zabierając z szeregow pułku najdzielniejszych oficerów, jak: podporucznika Wacława Zatorskiego, podporucznika Stanisława Grabiankę, podporucznika Antoniego Stankiewicza i podchorążego Konstantego Skirmunta — zabitych, oraz podporucznika Piotra Hluszanina, podporucznika Wiesława Motza, porucznika Kozłowskiego — ciężko rannych; straty w szeregowych zabitych i rannych były bardzo duże.

Poza tem pułk stracił całą 7-ą kompanję, która podczas wycofywania się II bataljonu z pod Bujwidź, została od niego oderwana i przyłączyła się do pułku strzelców białostockich, wraz z którym przekroczyła później granicę litewską i tam została przez Litwinów rozbrojona i internowana.

BÓJ O WILNO DNIA 14 LIPCA 1920 ROKU.

Północne skrzydło armji polskiej, mimo ciężkich wysiłków powstrzymania naporu wojsk sowieckich uległo przewadze i cofało się w dalszym ciągu.

Trzydniowy bój 2-ej litewsko-białoruskiej dywizji nad Wilją, zmierzający do powstrzymania oskrzydlającego marszu nieprzyjaciela na Wilno, mimo nawet pewnych miejscowych powodzeń (zdobycie Podbrodzia), nie dał pożądanego wyniku.

Oddziały kowieńskiego pułku strzelców, po ostatniej próbie obrony w rejonie Nowo Wilejki silnie uszczuplone, nie mając łączności z dowództwem ani sąsiadami, pod naporem nieprzyjaciela cofały się przez Wilno na Landwarowo, gdzie miało się znajdować dowództwo 2-ej litewsko-białoruskiej dywizji.

Zaledwie pułk zdołał ujść kilka kilometrów od Wilna, gdy nadjechał szef sztabu dywizji, kapitan Mitschke, przywożąc roz-

kaz natychmiastowego powrotu do Wilna i bronienia go, łącznie z oddziałami pułku strzelców lidzkich, które w tym samym czasie otrzymały rozkaz przeciwnatarcia na Wilno wzdłuż traktu z Trok.

Kowieński pułk strzelców miał wejść do miasta od strony dworca kolejowego, to jest z południa.

Idący na prawem skrzydle pułku II bataljon, podchodząc do dworca kolejowego, został ostrzelany silnym ogniem karabinów maszynowych. Przeprowadzony jednak przez ten bataljon zdecydowany szturm, oddał w jego ręce stację towarową, a następnie osobową. Posuwając się krok za krokiem, stale pod silnym ogniem nieprzyjacielskim, zdobywał bataljon jedną ulicę po drugiej.

Jednocześnie III bataljon wkroczył do miasta ulicą Połocką. Tocząc ciężkie i niedogodne walki w ciasnych uliczkach, wypierał nieprzyjaciela do środka miasta. Chwilowe powodzenie odniesione przez strzelców kowieńskich, nie doprowadziło jednak do odebrania Wilna. Nie mogąc z powodu zbyt szczupłych sił, ubezpieczyć wszystkich ulic, musiano część ulic bocznych, obsadzić słabo, względnie pozostawić bez ubezpieczeń. Poza tem trudności w nawiązaniu i utrzymaniu łączności z pułkiem strzelców lidzkich, spowodowało utworzenie się pomiędzy oddziałami luk, które w braku odwodów nie było czem zappełnić. Skorzystał z tego przeciwnik, rzucając w utworzone luki silne oddziały, które oskrzydliły pułk strzelców kowieńskich. Na skutek wytworzonego w ten sposób groźnego położenia, nakazał dowódca pułku wycofanie się ze zdobytych ulic i odejście w kierunku stacji Landwarowo.

Po osiągnięciu Landwarowa i nawiązaniu łączności z będącym tam dowódcą 2-ej litewsko-białoruskiej dywizji, pułkownikiem Boruszczakiem, pułk otrzymał rozkaz dalszego odwrotu wzdłuż toru kolejowego Wilno — Grodno.

WALKI POD ORANAMI I GRODNEM, DNIA 16 I 19 LIPCA 1920 ROKU.

Dnia 16 lipca, oddziały kowieńskiego pułku strzelców osiągnęły w odwrocie stację Orany, gdzie zebrały się oddziały III brygady litewsko-białoruskiej.

Wobec zmęczenia żołnierzy długimi marszami, zarządzono tam biwak, ubezpieczony placówkami.

O godzinie 22 bezpiecznie odpoczywające oddziały zostały zniemacka napadnięte przez przeważające siły jazdy nieprzyjacielskiej. Napad ten przeprowadzony od strony najmniej spodziewanej, bo od strony Litwinów, którzy pozornie tylko zachowy-

wali względem armji polskiej neutralność, w pierwszej chwili zaskoczył brygadę, przyczyniając również i kowieńskiemu pułkowi strzelców bardzo duże straty.

Z trudem wycofane z Oran oddziały III brygady, przyszły dnia 18 lipca do Grodna. Wobec dużych strat, poniesionych przez pułk w czasie odwrotu, rozformowano III bataljon, zaś jego resztkami uzupełniono II bataljon.

Próby obrony Grodna, przedsięwzięte przez resztki III brygady litewsko-białoruskiej, w której skład wchodził również i II bataljon kowieńskiego pułku strzelców, nie powiodły się, wobec przeważających sił nieprzyjacielskich, oraz z powodu dużego zmęczenia i wielkich strat oddziałów.

Rozpoczął się dalszy odwrot kombinowanego II bataljonu w kierunku Sokółki.

W chwili wyruszenia II i III bataljonów, celem objęcia odcinka nad rzeką Wilejką, I bataljon pozostawał nadal na linii demarkacyjnej. Dnia 16 lipca został on również ściągnięty, otrzymawszy rozkaz zajęcia stanowisk na wschód od stacji Orany i obrony obszaru Koleśniki — Kameruńce.

Napad kawalerji sowieckiej na stację Orany wieczorem dnia 16 lipca, zmusił również I bataljon do opuszczenia stanowisk i rozpoczęcia odwrotu w kierunku Grodna. Odwrot I bataljonu odbywał się w stałej styczności ze ścigającymi go oddziałami kawalerji sowieckiej.

Dnia 19 lipca I bataljon osiągnął forty Grodna, gdzie zatrzymał się dla chwilowego wytechnienia, zajmując dla ubezpieczenia się, oraz ewentualnego odparcia natarć przeciwnika stanowiska bojowe.

Zaledwie bataljon zdążył obsadzić obrany odcinek, gdy ukazały się pierwsze oddziały nieprzyjacielskie. Uderzenie przeciwnika na I bataljon odparto, wkroczenie jednak kawalerji sowieckiej do miasta, zmusiło bataljon do szybkiego odwrotu, z obawy odcięcia mu przepraw przez Niemen.

Wyprzedzony przez oddziały sowieckie bataljon, musiał przeprawiać się wpław przez bystry i głęboki Niemen, przyczem poniesiono duże straty.

Przeprawę bataljonu przez rzekę, osłaniał dzielnie podchorąży Michał Kausik z plutonem żołnierzy i jednym karabinem maszynowym, trzymając się na doraźnie zorganizowanym stanowisku aż do chwili przepłynięcia się ostatniego żołnierza bataljonu, poczem przepłynął sam ze swoim oddziałem pod gradem kul

nieprzyjacielskich. Silnie uszczuplony bataljon po przeprawieniu się przez Niemen, odszedł bez przeszkód do Sokółki, dokąd uprzednio przybył II bataljon kowieńskiego pułku strzelców.

ODWRÓT NAD WISŁĄ

Dnia 22 lipca, przeprowadzono reorganizację kowieńskiego pułku strzelców. Wszystkich słabszych i bardziej wyczerpanych ostatnimi walkami żołnierzy wydzielono z pułku i utworzono z nich II bataljon, który pod dowództwem majora Żaby, został wysłany do Grodziska pod Warszawą, dla odpoczynku i reorganizacji. Z reszty pułku utworzono jeden bataljon pod dowództwem majora Sokołowskiego.

Major Zawistowski, który w międzyczasie awansował na pułkownika, objął dowództwo III brygady litewsko-białoruskiej.

Pozostawiony w Sokółce bataljon strzelców kowieńskich, toczył przez dłuższy czas ciężkie walki w obronie miasta, wreszcie zmuszony do opuszczenia go, odpierał uderzenia nieprzyjacielskie pod Czarną Wsią, a następnie w dniu 29 lipca walczył pod Jeżewem.

W dalszym odwrocie, dnia 4 sierpnia, bataljon strzelców kowieńskich zatrzymał się na linii Undy — Kołaki Kościelne, skąd po ciężkich walkach, odstąpił w kierunku Ostrowi.

Podchodząc do Ostrowi, bataljon został zaskoczony przez przeważające siły sowieckie. Na skutek niespodziewanego uderzenia wszczęło się w bataljonie dość znaczne zamieszanie, grożące mu niechybnem rozbiciem. Dzięki przytomności umysłu i odwadze dowódców, a w szczególności pułkownika Zawistowskiego, który w tym czasie znajdował się przy bataljonie, oraz podchorążego Czapli, szybko została przywrócona dyscyplina w szeregach, napad odparto, a miasto zajęte. Kilkakrotne próby sowieckie odbicia miasta, zostały przez bataljon zlikwidowane z znacznymi dla nieprzyjaciela stratami.

Dnia 7 sierpnia bataljon odszedł pod Wyszaków, gdzie walczył w rejonie Białobłota i Nowej Wsi.

W walkach tych został zabity w czasie kierowania ogniem karabinów maszynowych podporucznik Teodor Komorowski.

Dnia 11 sierpnia, uzupełniony bataljon strzelców kowieńskich stoczył ostatnią walkę z okresu odwrotowego w obronie Wyszakowa, a następnie, wobec koncentracji oddziałów 2-ej litewsko-białoruskiej dywizji na lewym brzegu Wisły, odszedł

przez Serock — Zegrze i Warszawę do Żbikowa, który osiągnął dnia 16 sierpnia.

Przez cały czas trwania odwrotu, we wszystkich walkach toczonych przez kowieński pułk strzelców, brał osobiście udział i kierował nim jego dowódca, major Zawistowski.

Ciężka droga odwrotowa, przebyta przez pułk, obficie była zboczona krwią naplepszych jego żołnierzy, którzy walcząc dla dobra Ojczyzny, cofali się jedynie zmuszeni do tego twardą koniecznością bojową.

II BATALJON STRZELCÓW KOWIENSKICH W BITWIE WARSZAWSKIEJ

Ciężki odwrót wojska polskiego, trwający od początku lipca, został wstrzymany przez Naczelnego Wodza u wrót Warszawy. W myśl opracowanego przez Marszałka Piłsudskiego planu, miała się tu rozegrać walna rozprawa z wojskami sowieckimi.

Plan bitwy warszawskiej w głównych zarysach polegał na dwóch zasadniczych działaniach. 5-a, 1-a i 2-a armje, obsadzając stanowiska na północ i wschód od Modlina i Warszawy oraz wzdłuż środkowej Wisły, miały prowadzić akcję obronną, wiążąc i niszcząc główne siły nieprzyjaciela; jednocześnie druga grupa, kierowana osobiście przez Naczelnego Wodza, w składzie 4-ej i 3-ej armij, miała przeprowadzić z Dębłina rozstrzygające natarcie na południowe skrzydło i tyły głównych sił sowieckich.

II bataljon strzelców kowieńskich, wysłany dnia 24 lipca 1920 roku z Sokółki do Grodziska, pozostawał tam do dnia 5 sierpnia.

Po reorganizacji, uzbrojeniu i wyekwipowaniu, został on wysłany do Falenicy z zadaniem obsadzenia odcinka w pierwszej linii obrony przedmościa Warszawy koło miejscowości Konik Nowy, na szosie Warszawa — Mińsk Mazowiecki.

Po przybyciu na wyznaczony odcinek, bataljon przystąpił do organizacji terenu i ulepszenia stanowisk obronnych.

Pod względem taktycznym, bataljon strzelców kowieńskich podlegał dowódcy 15-ej dywizji piechoty wielkopolskiej.

Dowódcą bataljonu był kapitan Jan Prokop.

Dnia 16 sierpnia grupa uderzeniowa, kierowana osobiście przez Naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego przeszła do działań zaczepnych. Atak przeprowadzony z nad Wieprza na południowe skrzydło armji sowieckiej zgrupowanej pod Warszawą uwieńczony został wspianiem zwycięstwem. Oddziały 4-ej armji polskiej dostały się na tyły nieprzyjacielskie.

Dla współdziałania z ruchem 4-ej armji zostało zarządzone czołowe natarcie na Mińsk Mazowiecki, przez 15-ą dywizję piechoty wielkopolskiej wchodzącej w skład 1-ej armji. W tym celu dowódca dywizji zorganizował oddział wypadowy o następującym składzie: II bataljon strzelców kowieńskich, 142-y bataljon wartowniczy, jeden bataljon kombinowany z 59-go i 60-go pułków piechoty, kompanja przyboczna Naczelnego Wodza, dwie sekcje czołgów, trzy pociągi pancerne, eskadra lotnicza i dywizjon artylerji polowej.

O świcie dnia 17 sierpnia 1920 roku, II bataljon strzelców kowieńskich, posuwając się na czołe grupy wypadowej, przekroczył własną pozycję obronną i uderzył na przednie stanowiska nieprzyjaciela. Uderzenie bataljonu wspierała silnym i skutecznym ogniem artylerja.

Zdecydowane natarcie bataljonu, oraz jednoczesny niespodziewany cios zadany przez 4-ą armję nieprzyjacielowi od południa, dały świetne wyniki, stawiając odrazu Rosjan w ciężkim położeniu. Ukazanie się czołgów i pociągów pancernych, wywołały w szeregach sowieckich popłoch. Nie stawiając silnego oporu, nieprzyjaciel opuścił stanowiska, wycofując się bezładnie w kierunku stacji Dembe Wielkie, gdzie próbował przejawić silniejszy opór, jednakże pod grozą osaczenia przez 14-ą dywizję z 4-ej armji cofnął się na Mińsk Mazowiecki ścigany przez bataljon strzelców kowieńskich, który witany entuzjastycznie przez ludność wkroczył do miasta, gdzie zetknął się z nadchodzącymi od Kołbiela oddziałami 4-ej armji.

Natarcie to, przysporzyło bataljonowi strzelców kowieńskich dużą ilość zdobyczy wojennej, oraz kilkuset jeńców.

I BATALJON W OBRONIE PŁOCKA

Odpoczynek i reorganizacja I bataljonu strzelców kowieńskich w Żbikowie, trwała bardzo krótko. Rozbite pod Warszawą armje sowieckie rozpoczęły paniczny odwrót w kierunku północno - wschodnim. Jedynie tylko najdalej zapędzone na zachód — aż pod Płock i Toruń — prawe skrzydło sowieckie (4-a armja oraz III korpus konny), utraciwszy łączność ze swym dowództwem i resztą armij, w dalszym ciągu parło naprzód, dążąc za wszelką cenę do sforsowania Wisły w Płocku, by w ten sposób obejść Warszawę od zachodu. Groźne położenie pod Płockiem spowodowało już w dniu 18 sierpnia przerzucenie I bata-

ljonu strzelców kowieńskich forsownym marszem do Radziwia, wioski leżącej w pobliżu Płocka, na lewym brzegu Wisły.

Natarcie sowieckie na Płock było już w pełnym toku. Silny ogień artyleryjski raził nielicznych obrońców miasta: oddziały zapasowe różnych pułków piechoty, pułku jazdy tatarskiej, oraz flotylli rzecznej.

Obroną kierował pułkownik Zawistowski, jako dowódca brygady.

Po raz pierwszy przypuszczony przez nieprzyjaciela szturm na miasto, spowodował zachwianie się nielicznych obrońców, którzy poczęli wycofywać się. Dla uratowania położenia, został rzucony I bataljon strzelców kowieńskich, z zadaniem przeprawy się przez Wisłę i zajęcia przedmościa na prawym jej brzegu.

Przeprawa przez most była niezmiernie ciężka, z powodu silnego ognia artylerji i karabinów maszynowych. Mimo dużych strat, poniesionych przez bataljon, przedostał się on wreszcie przez most i zajął stanowiska południowych wylotów ulic miasta.

Kilkakrotnie wznawiane natarcia nieprzyjacielskie w ciągu nocy z dnia 19 na 20 sierpnia zostały z dużym wysiłkiem odrzucone. Rano dnia 20 sierpnia, po nadejściu posiłków, bataljon strzelców kowieńskich przeszedł do przeciwnatarcia i walcząc zwycięsko o każdą ulicę miasta, wyparł wreszcie nieprzyjaciela, zmuszając go do bezładnej ucieczki.

Podczas przeprawy bataljonu przez most, został ranny jego dowódca kapitan Zygmunt Szyszko, który, idąc na czele bataljonu i świecąc mu przykładem męstwa, pociągał za sobą swych podwładnych.

WALKI ODDZIAŁU POŚCIGOWEGO KAPITANA PROKOPA

Tymczasem II bataljon strzelców kowieńskich w pościgu za uciekającym bezładnie nieprzyjacielem, idąc forsownym marszem, przekroczył w dniu 20 sierpnia Bug w rejonie Broku.

Po przejściu Bugu, sformowano oddział pościgowy, który otrzymał zadanie posuwania się jak najspieszniejszym marszem za uciekającym nieprzyjacielem, i odcinania drogi odwrotu, zapędzonym aż pod Toruń i Płock oddziałom sowieckim, oraz niszczeniu ich urządzeń tyłowych.

Dowódcą oddziału pościgowego, został wyznaczony dowódca bataljonu strzelców kowieńskich, kapitan Jan Prokop. Stan

liczebny oddziału wynosił: 9 oficerów, (z tego 7 z bataljonu strzelców kowieńskich), 200 szeregowych, w tej liczbie tylko nieznaczna część z 60-go pułku piechoty wielkopolskiej, 4 karabiny maszynowe, oraz jeden pluton artylerji polowej.

Reszta bataljonu strzelców kowieńskich, pod dowództwem majora Żaby, posuwała się wślad za oddziałem pościgowym, stanowiąc jego odwód.

Oddział pościgowy kapitana Jana Prokopa, jako straż przednia 15-ej dywizji piechoty, podążając forsownym marszem, doszedł dnia 20 sierpnia do Ostrowi i nie zatrzymując się podążył w kierunku Zambrowa.

Wychodząc z Ostrowi, straż przednia oddziału pościgowego natknęła się na silną zasadzkę nieprzyjacielską, ukrytą w lesie na północny wschód od miasta. Po dwugodzinnej walce, dzięki przeprowadzonemu przez podporucznika Józefa Sokola i podporucznika Alberta Mühlsteina, obejściu ze skrzydeł, oddziały sowieckie rozbito, zaś oddział pościgowy podążył do Zambrowa.

Dnia 21 sierpnia, dochodząc do Prosenicy, oddział pościgowy został niespodziewanie napadnięty przez przeważające siły nieprzyjacielskie. Mając prawie zupełnie odciętą drogę odwrotu oddział znalazł się w bardzo krytycznem położeniu. Walcząc ciężko, oddział pościgowy utrzymał się przez kilka godzin, aż do nadejścia z pomocą oddziałów 59-go pułku piechoty. Wzięty w dwa ognie przeciwnik nie wytrzymał i wycofał się, pozostawiając na placu dużą ilość zabitych i rannych, oraz około 200 jeńców.

Tegoż dnia pod wieczór, oddział kapitana Prokopa wkroczył bez przeszkód do Zambrowa, gdzie pozostał na nocleg. Rano dnia następnego 22 sierpnia skierował się oddział na Łomżę.

Podchodząc do Łomży, oddział pościgowy natknął się na silną kolumnę sowiecką, podążającą ze Śniadowa. Browurowo przeprowadzone natarcie dało w wyniku rozproszenie nieprzyjaciela i wyrzucenie go z miasta na prawy brzeg Narwi. Przy zajęciu Łomży oddział pościgowy zdobył około 2 tysiące jeńców, 23 karabiny maszynowe, 15 wagonów z amunicją, jedną lokomotywę, jeden samochód pancerny, kilkadziesiąt aparatów telefonicznych, kilkadziesiąt koni i około 150 wozów, bogaty materiał sanitarny, oraz kilkaset sztuk bydła.

Dnia 23 sierpnia, oddział kapitana Prokopa otrzymał rozkaz zajęcia miasta Stawiszki i odcięcia tym sposobem nieprzyjacielowi drogi odwrotu wzdłuż granicy pruskiej.

Maszerując w kierunku Stawiszek, oddział stoczył zwycię-

skie walki ze zdemoralizowanym i stawiającym zaledwie słaby opór przeciwnikiem pod Kobylinem.

Pod wieczór, po kilkogodzinnej walce, oddział pościgowy zajął miasto Stawiszki i tu połączył się z resztą bataljonu, przechodząc pod rozkazy majora Żaby.

Za dzielne kierownictwo oddziałem pościgowym zostali wyróżnieni rozkazem dowódcy 15-ej dywizji wielkopolskiej kapitan Jan Prokop oraz wszyscy oficerowie oddziału.

Pociągnięci przykładem oficerów szeregowi oddziału pościgowego okazali również nieustraszoną odwagę i nieugiętą wolę zwycięstwa, idąc do boju bez względu na grożące im niebezpieczeństwo. Na specjalne wyróżnienie zasłużyli: sierżant Bronisław Pietkiewicz, plutonowy Karasiński, kaprale Romuald Maciewicz i Zygmunt Szumski, oraz szeregowcy: Seweryn Korolewski i Feliks Turłowicz, którzy za swe czyny zostali odznaczeni orderem wojennym „virtuti militari” V klasy.

WYPAD NA WINCENTY I LEMAŃ

Po zajęciu Stawiszek, cały II bataljon strzelców kowieńskich przeszedł do Kolna.

Dnia 24 sierpnia dowódca bataljonu otrzymał rozkaz przeprowadzenia wypadu w kierunku na Wincenty i Lemań, nad granicą pruską. Celem tego wypadu było rozbitcie oddziałów jazdy III sowieckiego korpusu Gaja, które wycofując się pod naporem oddziałów polskich z południa i zachodu, usiłowały wymknąć się ku wschodowi wzdłuż granicy pruskiej.

Do wykonania tego zadania bataljon został podzielony na dwa oddziały: pierwszy — pod dowództwem majora Żaby w składzie: 5-ej i 6-ej kompanij, oraz jednego plutonu kompanji 8-ej i 6 karabinów maszynowych, drugi — pod dowództwem porucznika Kazimierza Obuchowicza, w składzie: 7-ej kompanji, dwóch plutonów 8-ej i 6 karabinów maszynowych.

O godzinie 14 dnia 24 sierpnia, wyruszyły oba oddziały jednocześnie z Kolna, przyczem oddział majora Żaby skierował się na Lemań, drugi zaś na Wincenty.

Oddział porucznika Obuchowicza pierwszy osiągnął cel, podchodząc o godzinie 16 m. 30 do wsi Wincenty. Usadowiony tam znaczny oddział sowiecki, spotkał ogniem artylerji i karabinów maszynowych, wysuwającą się z lasu tyraljerkę polską. Kilkogodzinne natarcie czołowe nie dało wyniku. Wówczas porucz-

nik Obuchowicz nakazał przeprowadzenie manewru oskrzydłającego. Manewr wykonany przez podchorążego Romualda Kwiecińskiego zdecydował o przebiegu walki. Nieprzyjaciel przyparty do granicy pruskiej, nie mając innego wyjścia, przekroczył ją, pozostawiając w rękach oddziału 2 działa polowe z jaszczami, sztandar 36-go pułku dońskich kozaków, jeden wóz nalaadowany sprzętem telefonicznym, kilka karabinów maszynowych, oraz kilka koni.

Straty oddziału porucznika Obuchowicza wynosiły: jeden zabity i kilku szeregowych rannych.

Tymczasem oddział majora Żaby, bez przeszkód osiągnął Lemań i pozostał tam, czekając na połączenie się z oddziałem porucznika Obuchowicza, który w myśl otrzymanego rozkazu, miał po wykonaniu swego zadania przyłączyć się do bataljonu. Rozkazu tego, jednak porucznik Obuchowicz wykonać nie mógł ze względu na spóźnioną porę, przemęczenie ludzi, oraz nieznaną drogę, to też, po kilkogodzinnem błądzeniu po lasach nadgranicznych, z obawy przekroczenia granicy pruskiej musiał wrócić do wsi Wincenty, gdzie pozostał do rana dnia następnego.

Nad ranem dnia 25 sierpnia, placówki wystawione przez majora Żabę, dały znać o zbliżaniu się silnej kolumny kawalerji sowieckiej od strony Myszyńca, wobec czego oddział zajął stanowiska obronne.

Kilkakrotnie przeważające liczebnie oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej w szyku pieszym, rozpoczęły silne natarcie na Lemań od strony zachodniej, jednocześnie zauważono ruch oskrzydłujący licznych oddziałów konnych z taczankami od strony północnej i południowej. Nie mając możliwości z powodu zbyt szczupłych sił unieszkodliwienia manewru nieprzyjacielskiego, wobec groźnego położenia nakazał dowódca bataljonu wycofanie się z Lemania. Dla osłony odwrotu pozostał pluton w sile około 55 szeregowych.

Pluton ten, walcząc z bohaterskim wysiłkiem, wstrzymał natarcie nieprzyjaciela i dał możliwość bataljonowi wycofania się bez strat, sam jednak został okrzyknięty. Przy nieudanej próbie przerwania się przez otaczającego ze wszystkich stron przeciwnika, około 45 szeregowych zostało przez kozaków w bestjański sposób porąbanych szablami.

Krwawa walka pod Lemaniem, zamknęła okres walk kowieńskiego pułku strzelców na froncie sowieckim.

DZIAŁANIE PUŁKU STRZELCÓW KOWIEŃSKICH NA LITWIE ŚRODKOWEJ

Z chwilą zakończenia działań wojennych na froncie sowieckim, przeszedł kowieński pułk strzelców do obszaru Modlina, gdzie przystąpił do uporządkowania się i reorganizacji po ciężkich trudach wojennych.

W początkach października 1920 roku, nadeszła wiadomość o zajęciu Wilna i części Wileńszczyzny przez generała Żeligowskiego, który utworzył tam niezależną od Litwy Kowieńską — t. zw. „Litwę środkową“.

Oficerowie i szeregowi kowieńskiego pułku strzelców, pragnąc zgodnie z hasłem, przyświecającym pułkowi przez cały czas jego działalności, przyjść z pomocą zagrożonej swej „ściślejszej ojczyźnie“, rozpoczęli starania o wysłanie pułku do armii generała Żeligowskiego. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem i niebawem otrzymano zezwolenie na wysłanie do Wilna wszystkich tych oficerów i szeregowych, którzy ku temu wyrażą chęć. Do „oddziału kresowego“ pułku, zgłosiło się 18 oficerów i około 900 szeregowych, z których po odpowiednim wyposażeniu i wyekwipowaniu, sformowano dwa bataljony, pod nazwą kowieńskiego pułku strzelców Wojsk Litwy Środkowej. Dnia 16 października 1920 roku wyjechały one do Wilna.

Dnia 21 października pułk przybył do Wilna, skąd został wysłany do Niemenczyna, z zadaniem obrony linii rzeki Wilji.

Kowieński pułk strzelców wchodził w skład północnej grupy operacyjnej generała Baranowskiego.

Dowódcą pułku pierwotnie był major Zygmunt Żaba a od 27 października 1920 roku, major Mieczysław Rymkiewicz.

Dnia 25 października pułk przeszedł do Podbrzezia. Wobec zgromadzenia się większych sił litewskich w okolicy Giedroją, pułk otrzymał rozkaz zajęcia tego miasta.

Pod wieczór dnia 26 października, idąc marszem ubezpieczonym, kowieński pułk strzelców osiągnął rejon Giedroją. Rozwinięty do natarcia, pułk walczył z broniącymi się uporczywie Litwinami do godziny 20, zmuszając ich wreszcie do wycofania się w kierunku majątku Bakupie. W pościgu za cofającym się przeciwnikiem, I bataljon pod dowództwem kapitana Jana Prokopa osiągnął majątek Marciniszki. Podczas zajmowania Marciniszek, został zabity jeden z najodważniejszych i najstarszych oficerów pułku, podporucznik Emiljan Skirgajło.

Prowadząc dalej natarcie rozpoczęte dnia poprzedniego, I bataljon strzelców kowieńskich zajął po zaciętej walce w dniu 27 października, majątek Bakupie. Dnia 28 października pułk otrzymał rozkaz rozproszenia oddziałów 9-go i 7-go litewskich pułków piechoty, umacniających się na linji Pojodzie — Trapiele — Lelekańce.

Wspierane ogniem artylerji, oba bataljony pułku przeprowadziły jednoczesne uderzenie na całą linję, zmuszając Litwinów do wycofania się z dużemi stratami. W boju tym został zabity dzielny oficer pułku, porucznik Marjan Laskowski, który był w pułku od początku jego sformowania i kilkakrotnie wyróżnił się swą zimną krwią, umiejętnością dowodzenia i nieustraszoną odwagą.

Po działaniu na Pojodzie i Lelekańce, I bataljon wrócił z rozkazu dowódcy pułku na poprzednie stanowiska, t. j. na linję Bakupie — Dudańce.

Rano dnia 31 października Litwini rozpoczęli znacznemi siłami natarcie na stanowiska pułku. Główne uderzenie nieprzyjaciela, skierowane było na I bataljon, zaś uderzenie pomocnicze, poparte silnym ogniem artylerji i karabinów maszynowych, wiązało II bataljon.

Ciężka walka obronna trwała prawie przez cały dzień. Wobec przeważających sił przeciwnika, oraz dużych strat, I bataljon rozpoczął odwrót w kierunku miasta Giedrojc. Nie dochodząc jednak do majątku Marciniszki, bataljon napotkał spieszący mu z pomocą odwód. Wówczas dowódca bataljonu, kapitan Prokop, nie bacząc na zmęczenie bataljonu całodzienną walką, nakazał przeciwuderzenie.

Dzięki obejściu ze skrzydła przez 3-ą kompanję pod dowództwem podporucznika Bolesława Zieniewicza i 4-ą kompanję pod dowództwem podchorążego Szymona Barona, przeciwuderzenie zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem. Litwinów zmuszono do panicznej ucieczki, zaś w ręce pułku wpadło około 100 jeńców, w tem kilku oficerów.

W walce w dniu 31 października 1920 roku został zabity podporucznik Aleksander Karczewski, dowódca 4-ej kompanji.

Za walki w dniu 31 października pułk był wyróżniony rozkazem pochwalnym dowódcy grupy, generała Antoniego Baranowskiego, w którym, dziękując pułkowi za brawurę i odniesione zwycięstwo, wymienił dowódcę grupy szczegółowo czyny waleczności i umiejętnego kierownictwa: kapitana Jana Prokopa dowódcy I bataljonu, porucznika Tomasza Baranowskiego

w zastępstwie dowodzącego II bataljonem, podporucznika Alberta Mühlsteina — dowódcy 7-ej kompanji i podporucznika Kazimierza Janowicza — dowódcy 5-ej kompanji, rannych podczas walki. Podchorążego Romualda Kwiecińskiego dowódcą grupy podał za waleczność do nominacji na podporucznika, jak również i podchorążego Szymona Barona — rannego podczas prowadzenia 4-ej kompanji. Wreszcie odznaczył się jeszcze sierżant Władysław Dudek, który zastąpił rannego dowódcę 7-ej kompanji i utrzymał w niej ład i porządek mimo ciężkiego położenia.

W dniu 1 listopada kowieński pułk strzelców z rozkazu dowódcy grupy został cofnięty do rejonu miasteczka Podbrzezia. Pozostając tam do dnia 15 listopada, pułk prowadził energiczną działalność wypadową i zwiadowczą.

W związku z rozpoczętą na całym froncie wojsk Litwy Środkowej ofensywą nakazano powtórne zajęcie Giedroją.

Walcząc w ciągu dnia 16 i 17 listopada, pułk wyparł stawiających zacięty opór Litwinów i zajął kolejno miejscowości: Papiszki, Pustylki, Krzywołajcie i wreszcie pod wieczór dnia 17 listopada miasto Giedroją.

W walce o powtórne zajęcie Giedroją zostali zabici dowódcą 1-ej kompanji, porucznik Cezary Chalecki i 4 szeregowych, oraz 21 szeregowych rannych.

Po zajęciu Giedroją, pułk toczył w obronie miasta walki do dnia 21 listopada, poczem, na skutek zawarcia rozejmu z Litwinami, odszedł do rejonu Podbrzezia, a następnie Mejszagoly, gdzie pełnił służbę ochrony linii demarkacyjnej polsko-litewskiej.

Dnia 21 lutego 1921 roku, wcielono do kowieńskiego pułku strzelców, jeden bataljon w pełnym składzie z rozformowanego przez dowództwo Wojsk Litwy Środkowej, 6-go pułku harcerskiego. Bataljon ten wszedł w skład pułku jako III.

Dnia 5 marca 1921 roku, przeszedł kowieński pułk strzelców do Wilna i przystąpił energicznie do żmudnej pracy pokojowej, dążąc do uzyskania na tem polu niemniej pięknych owoców, jak w dotychczasowej pracy bojowej, by, gdy zajdzie potrzeba, znów stanąć z bronią w rękę w obronie Rzeczypospolitej.

W początkach 1922 roku, pułk przeszedł do Lidy, jako do swego stałego garnizonu.

NAZWA I ODZNAKA KOWIEŃSKIEGO PUŁKU STRZELCÓW

Przy ogólnej numeracji po wojnie pułków litewsko-białoruskich, otrzymał kowieński pułk strzelców numer „77” i nosi nazwę „77-y pułk piechoty”.

Dla utrwalenia zaś w tradycji pułku idei, dla której został on sformowany, zezwolił Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, na noszenie przez oficerów i szeregowych, zamiast numeru „77” na naramiennikach „miedźwiadka”, stojącego na tylnych łapach. Odznaka ta, będąca herbem ziemi kowieńskiej i Żmudzi, noszoną jest przez żołnierzy pułku ze szlachetną dumą, utrwalając w ich pamięci czyny i przeżycia pułku oraz najgorętszą tęsknotę do urzeczywistnienia ideału — wznowienia Unji Litwy z Rzeczpospolitą.

Dniem, poświęconym wspomnieniom dziejów kowieńskiego pułku strzelców i oddania hołdu poległym za Ojczyznę i chwałę pułku żołnierzom — jest dzień święta pułkowego, obchodzony uroczyście w dniu 12 lutego, to jest w rocznicę wymarszu pułku na front.

CHORĄGIEW 77-GO PUŁKU PIECHOTY

Bohaterskie czyny żołnierzy kowieńskiego pułku strzelców w obronie kresów, przysporzyły pułkowi szacunku i miłości obywateli ziem wschodnich Rzeczypospolitej.

Ludność miejscowości, w których pułk przebywał, starała się okazać mu swą sympatię przy każdej sposobności przez życzliwe przyjęcie, bądź też przychodząc z pomocą materjalną. Szczególnie serdeczny stosunek łączył pułk z Tymczasowym Komitetem Politycznym ziemi kowieńskiej, który przez cały czas wojny, szczerze się opiekował żołnierzami pułku, zastępując im w wielu wypadkach, pozostawione poza kordonem rodziny i przysyłając upominki z okazji uroczystych świąt.

By podkreślić łączność ideową z żołnierzem kowieńskiego pułku strzelców. Tymczasowy Komitet Polityczny ziemi kowieńskiej ufundował chorągiew, którą dnia 11 listopada 1919 roku w Wilnie wręczył uroczyście pułkowi dowódca frontu litewsko-białoruskiego, generał Szeptycki.

W dniu otrzymania chorągwi pułkowej, dowódca pułku, major Zawistowski, wydał rozkaz do żołnierzy, którego ostatni ustęp brzmiał:

„Strzelcy Kowieńscy, ja jako dowódca wasz, ślubuję wam i od was żądam ślubowania, iż wiernie do ostatniej kropli krwi, Chorągwi pułkowej bronić będę i raczej zgine, niż miałbym ją opuścić w potrzebie.

Tak nam Boże dopomóż”.

Chorągiew otrzymana od Tymczasowego Komitetu Politycznego ziemi kowieńskiej, nie była zgodną z później wydanymi przepisami, ponieważ po jednej stronie posiadała wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, zaś zamiast numeru 77-go pułku piechoty — posiadała inicjały pułku „P. S. K.“

Wobec tego dnia 18 kwietnia 1922 roku po przerobieniu chorągwi, została ona powtórnie wręczona pułkowi osobiście przez Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

- | | |
|--------------------------------|------------------------------|
| 1. kpt. Chaciej Aleksander | 7. ppor. Pobiejewski Zygmunt |
| 2. por. Chalecki Cezary | 8. ppor. Rybiński Klemens |
| 3. ppor. Grabianko Stanisław | 9. ppor. Skirgajllo Emiljan |
| 4. ppor. Karczewski Aleksander | 10. ppor. Stankiewicz Antoni |
| 5. ppor. Komorowski Teodor | 11. ppor. Zatorski Wacław |
| 6. ppor. Laskowski Marjan | |

Szeregowi:

- | | |
|-----------------------------------|---------------------------------|
| 1. szer. Adamski | 29. szer. Dowgiałło Piotr |
| 2. szer. Akiúcza Wacław | 30. szer. Duczkowski Kalman |
| 3. szer. Arnatkiewicz Julian | 31. szer. Diadko Józef |
| 4. szer. Bancler Adam | 32. szer. Dzieciukiewicz Piotr |
| 5. szer. Barański Marjan | 33. szer. Garbowski Stanisław |
| 6. szer. Bardziński Jan | 34. szer. Gąsiorowski Władysław |
| 7. st. szer. Bartosiewicz Walenty | 35. szer. Gawroński Bogumił |
| 8. szer. Bednarowski Stanisław | 36. sierż. Gierok Jan |
| 9. szer. Bessarab Teodor | 37. kpr. Godlewski Ignacy |
| 10. szer. Białoszyński Michał | 38. szer. Godlewski Jan |
| 11. szer. Białous Wincenty | 39. szer. Golder Paweł |
| 12. szer. Bieniasz Stanisław | 40. szer. Górec Ludwik |
| 13. szer. Biruk Adolf | 41. szer. Grablewski Julian |
| 14. szer. Bogdanowicz Józef | 42. szer. Groncki Wacław |
| 15. szer. Borowski Jan | 43. szer. Grygielun Albert |
| 16. plut. Borowski Wiktor | 44. szer. Grygorowicz Jan |
| 17. podchor. Bortnowski Józef | 45. szer. Hajkowicz Paweł |
| 18. szer. Boruszewski Adam | 46. szer. Hałaszewski |
| 19. szer. Broński Jan | 47. szer. Holowczye Włodzimierz |
| 20. szer. Browka Wasyl | 48. szer. Jabłoński Józef |
| 21. szer. Bychowski Kazimierz | 49. szer. Jajczak |
| 22. szer. Bryczkowski Józef | 50. szer. Jałowicz Mordka |
| 23. szer. Chotkowski Franciszek | 51. szer. Jasiński Józef |
| 24. szer. Czerniawski Wacław | 52. szer. Jasiulewicz Stanisław |
| 25. szer. Czwórka Czesław | 53. szer. Jeremicz Bolesław |
| 26. sierż. Dawidowicz Leon | 54. szer. Jodkowski Michał |
| 27. kpr. Danilezuk Wawrzyn | 55. st. szer. Jurewicz Piotr |
| 28. szer. Dobrzyński Jan | 56. szer. Kalwarski Lucjan |

57. st. szer. Kamiński Franciszek
58. szer. Kamiński Piotr
59. szer. Karczmarczyk Piotr
60. szer. Karkiello Jan
61. sierż. Karnecki Wacław
62. szer. Kaźmierski Jan
63. st. szer. Kierul Juljan
64. szer. Klejman Dawid
65. szer. Kluska Jan
66. szer. Kochanowski Aleksander
67. szer. Konopko Antoni
68. szer. Korowańczuk Ludwik
69. szer. Korecki Jan
70. szer. Kowalewski Bolesław
71. szer. Kowalicki Marcin
72. szer. Kowalski Stanisław
73. szer. Kozuro Andrzej
74. szer. Krasicki Michał
75. plut. Kraszewski Zygmunt
76. plut. Krawczyk Józef
77. szer. Krynicki Antoni
78. szer. Kryszylowicz Zygmunt
79. szer. Kuczyński Jan
80. szer. Kudlak Wacław
81. szer. Kudzin Franciszek
82. szer. Kuryłowicz Jan
83. szer. Lewandowski Józef
84. szer. Lewandowski Michał
85. szer. Lewandowski Edward
86. szer. Lewandowski Franciszek
87. szer. Ławniczek Jan
88. szer. Leweckie Jan
89. szer. Łopata Ludwik
90. szer. Ługowski Konstanty
91. szer. Macewicz Daniel
92. szer. Macisowicz Jan
93. szer. Mackiel Stanisław
94. plut. Magnuszewski Piotr
95. st. szer. Major Józef
96. st. szer. Małmyga Aleksander
97. szer. Marciszewski Aleksander
98. st. szer. Mickiewicz Aleksander
99. szer. Monczak Hipolit
100. szer. Nosowicz Zenon
101. szer. Olkowski Józef
102. st. szer. Orzechowski Adolf
103. szer. Oszewa Hieronim
104. szer. Pasterniak Antoni
105. szer. Pasterniak Wincenty
106. szer. Pasz Czesław
107. szer. Paszkiewicz Donat
108. szer. Pieńkowski Zygmunt
109. szer. Podgórski Stanisław
110. szer. Podkoński Jan
111. szer. Podres Wiktor
112. szer. Pomaski Jan
113. kpr. Porzecki Serafin
114. szer. Prokopowicz Aleksander
115. szer. Puchalski Władysław
116. szer. Puksza Alojzy
117. szer. Radecki Bronisław
118. szer. Ratomski Bronisław
119. kpr. Rewoliński Stefan
120. plut. Robakowski Stefan
121. szer. Rogowski Jan
122. st. szer. Romancewicz Jan
123. szer. Romanowski Józef
124. szer. Rynkiewicz Antoni
125. st. szer. Rymkiewicz Mieczysław
126. szer. Sawczy Władysław
127. szer. Sebastyn Aleksander
128. szer. Sempolski Franciszek
129. szer. Siedlecki Wincenty
130. kpr. Siedlecki Stefan
131. szer. Siekielowicz Jan
132. szer. Siemiernik Kazimierz
133. szer. Sieńcillo Edward
134. szer. Sikorski Marcin
135. szer. Sikorski Kazimierz
136. szer. Sławiński Władysław
137. szer. Słomczyński Stanisław
138. st. szer. Śpiewakowski Aleksander
139. szer. Spinkowski Antoni
140. szer. Stepnowski Tomasz
141. szer. Strzelec Wacław
142. szer. Sumbor Stanisław
143. szer. Szelażek Antoni
144. szer. Szepiotko Romuald
145. szer. Szepiot Bronisław
146. szer. Szerejko Aleksander
147. szer. Szymański Ignacy
148. szer. Szyndler Izrael
149. szer. Taraszkiewicz Piotr
150. plut. Tomaszewski Franciszek
151. szer. Troczyński Marjan
152. sierż. Trzaskowski Jan
153. szer. Tymiński Antoni
154. kpr. Walczak Józef
155. szer. Waliszewski Jan
156. plut. Wasilewski Aleksander

- | | |
|------------------------------------|----------------------------------|
| 157. st. szer. Waszkiniel Ignacy | 169. szer. Zajączkowski Zdzisław |
| 158. szer. Wermus | 170. plut. Zalewski Zdzisław |
| 159. szer. Wielechowski Franciszek | 171. szer. Zieliński Antoni |
| 160. szer. Wierczyński Jan | 172. szer. Zieliński Jan |
| 161. szer. Wilk Jakób | 173. szer. Zylberberg Litman |
| 162. szer. Wilkowski Szymon | 174. szer. Zimnoch Daniel |
| 163. szer. Witkowski Jan | 175. szer. Zontak Edwin |
| 164. szer. Witkowski Jan | 176. szer. Zyczkowski |
| 165. szer. Witkowski Stanisław | 177. szer. Żebrowski Józef |
| 166. szer. Wróblewski Józef | 178. szer. Żmijewski Piotr |
| 167. szer. Wyrzykowski Andrzej | 179. szer. Żyromski Józef |
| 168. szer. Zaborowski Stefan | |

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

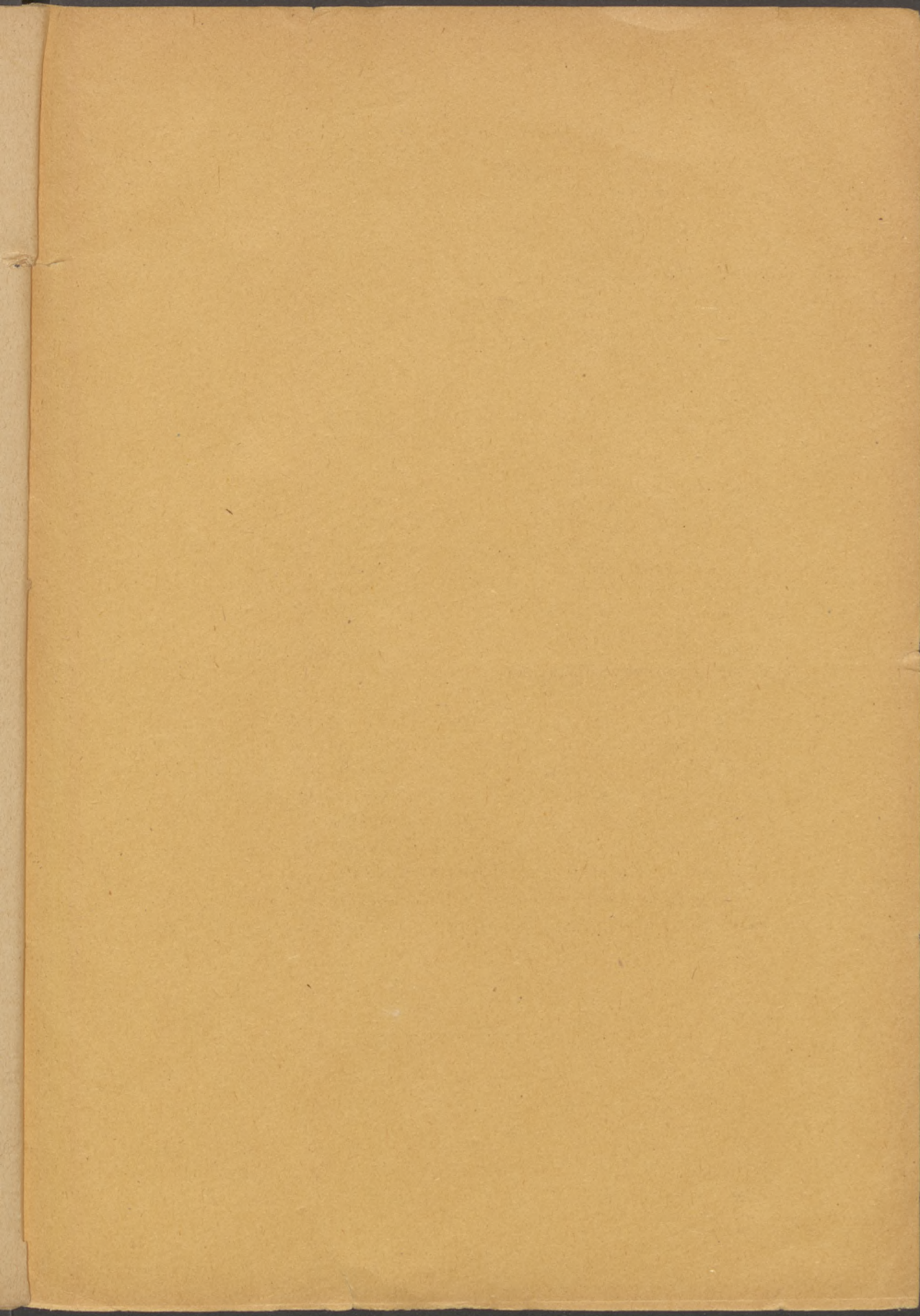
- | | |
|--------------------------------|-----------------------------|
| 1. kpt. Komierowski Witold | 11. kpt. Słomeczyński Jerzy |
| 2. sierż. Komorowski Henryk | 12. por. Sobecki Jan |
| 3. szer. Korolewski Seweryn | 13. kpt. Świechowski Stefan |
| 4. podchor. Kwieciński Romuald | 14. kpr. Szumski Zygmunt |
| 5. kpr. Macewicz Romuald | 15. kpt. Szyszko Zygmunt |
| 6. ppor. Michalski Witold | 16. szer. Turłowicz Feliks |
| 7. kpr. Pietkiewicz Bronisław | 17. kpt. Wojdat Adolf |
| 8. por. Polionis Kazimierz | 18. plk. Zawistowski Leon |
| 9. kpt. Prokop Jan | 19. ppor. Żukowski Witold |
| 10. mjr. Rymkiewicz Mieczysław | |

Krzyżem walecznych odznaczonych zostało: 29 oficerów, 10 podchorążych, 5 chorążych i 74 szeregowych, w tem: po raz IV 4 oficerów, 2 szeregowych; po raz III 5 oficerów; po raz II 5 oficerów, 1 podchorąży, 1 szeregowiec; po raz I 15 oficerów, 9 podchorążych, 5 chorążych, 71 szeregowych.

Odznaczonych „*krzyżem zasługi wojsk Litwy środkowej*”: 21 oficerów, 5 podchorążych, 64 szeregowych.

Odznaczonych „*patentem waleczności frontu litewsko-białoruskiego*”: 24 oficerów, 1 podchorąży, 24 szeregowych.





Biblioteka Główna UMK



300022317009

313196

9-

28 XI 60

134088

313196 9-
28 XI 00
134088

Biblioteka Główna UMK



300022317009

